

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

Przyjaciół Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.

Cena z odnośnikiem miesięcznie 10000 mk.
Cena z odnośnikiem miesięcznie 9800 mk. z odnośn. w dom 10000 mk.
Cena miesięcznie 12500 mk.
Pojedynczy egzemplarz 1000 mk.
Półroczny 5000 mk. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.

Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wlkp.)

Druk i skład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.

Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednolamowy 2000 mk.
Założone i dla poszukujących pracy 1500 mk.
Reklamy w dziale redakcyjnym 6000 mk.
Przed tekstem na 1 stronie 4000 mk.
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

r. 104.

Kępno, na czwartek 13 września 1923 r.

Rok X.

Odrodno-Kresowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Kępnie
od 16 -- 19 września.

Zwycięzcy otwarcie w niedzielę, 16 września br. o godz. 12 i pół w poł.

Czysty -- Symbol.

(Z okazji podróży Prezydenta)

Czysty, kryształowy czystych postaci, jaśniejący się może odrodzona Polska, jedno miejsce bezsprzecznie zajmuje p. Stanisławowski, Prezydent Rzeczypospolitej. Przejaw i teraźniejszość dają tego bardzo wyrazu.

Czysty entuzjasta o gorącym sercu, który rzucił się w niebezpieczny wir rażącego. Wszakże los niejako silną kuzni doktrynerskiego radykalizmu, przystając z Francji do Anglii, czyli, z ośrodka politycznych do środowiska społecznego, który się urzeczywistnił w ładem społecznym, który się najbardziej zdolne do walki o byt i dobro, wieloletni pobyt w Anglii z gruntu umysłowość młodzieńca.

Go rzeczywistość angielska szeroko opiera na te prawdy, z których niby ze potęga państwa nowoczesnego i dobro-

Środowisko społeczne — jak mówi decydująco oddziaływa na wytwarzanie życia; jednostka jest w znacznej mierze środowiska.

Środowisko angielskie, pełne jasni i świeżości, nie zna moralnych mikrobów chorobotwórczych, niewątpliwie najzdrowsze w Europie. Spo-

Angielskie tem właśnie odznacza się od państwa europejskiego, że jest wybitnie żywy, wyjątkowy kult dla tradycji jako

Jest zarazem uosobieniem dążeń nowo-wielbicielem pozytywnych czynów, zaś w tych słów, wreszcie doskonałym wzorem

Jedną od wieków zgody społecznej.

Jest bezcenne wartości duchowe angielskiego społecznego wchłaniała w siebie

Wojciechowski, to też gdy wrócił On, wrażliwa natura młodego wychodźcy, wstrząsnął się pługa pracy społecznej.

Wojciechowski wpływ zaznaczał się zawsze i za-obecnie, gdy został pierwszym obywatelem

Wszystkiem co Pan Prezydent w życiu swoim, słowem i porem.

Wszystkich pisanym, z jego pracy twórczej, z jego spójności, z jego przemówień

Wszystkich czysta dusza polska, tak idealnie, w myślach i uczuciach z duszą narodu,

Wszystkich nowoczesnego Europejczyka auto-tycznego, myślącego i działającego wedle

Wszystkich zwrócić uwagę, wyziera duchowy typ, widzącego w kościele kato-

Wszystkich zbawienie dusz, ale ostatecznie ładu spo-

Wszystkich nowoczesnych; wyziera myśl szczerego, młodego, który przetrwał stare ustroje

Wszystkich odczuwającego tę prawdę socjologiczną, warunkiem oparty na porozumieniu klas, jest

Wszystkich Wojciechowski tedy jako Prezydent

Wszystkich jako żywy Symbol Państwa Polskiego,

Wszystkich ważniejszą, jako uosobienie doskonałego

wzoru Polaka nowoczesnego, jako zrozumiałej dla każdego symbol najlepszego syna odrodzonej Polski, cieszy się powszechną miłością zarówno wśród światłych obywateli kraju, jak i milionowych rzesz ludu polskiego.

Ks. prof. Al. Wójcicki, poseł na Sejm.

Propaganda odwetu w Polsce!

„Dep. Por.“ podają, że na podstawie ściśle, starannie i bardzo sumiennie przeprowadzonych badań stwierdziły władze polskie, że cele „Deutschtumsbundu“ są w stosunku do państwa i społeczeństwa polskiego zatajane i bezwzględnie im wrogie.

Istnienie owych tajnych, wrogich państwu celów „Deutschtumsbundu“ zdradza całkowicie niedwuznaczna umowa o pracę, zawartą między kierownictwem „Deutschtumsbundu“ w Toruniu a niejakim Hoppenem, przyjętą na stanowisko sekretarza tejże organizacji.

Do czego „Deutschtumsbund“ zmierzał ujawnił nieopatrnie pastor Pilligmann w Lesznie, który był oświadczył publicznie, że celem „Deutschtumsbundu“ jest oderwanie t. zw. Kresów Zachodnich Polski i przyłączenie ich do Rzeszy. W myśl tego „Deutschtumsbund“ podtrzymywał w obywatelach polskich niemieckiego pochodzenia wierność ku państwu niemieckiemu i jednym ze środków do tego wprowadził był t. zw. wynagrodzenie za wierność, wypłacane przez organizację. Otrzymywali je m. in. koloniści niemieccy w Polsce, którzy mieli się bronić do ostateczności przeciw zarządzeniom władz polskich w celu ich wysiedlenia. Kolonistom nie było wolno, w myśl wskazówek „Deutschtumsbundu“, pod groźbą utraty owego wynagrodzenia za wierność, wchodzić w żadne porozumienie z władzami polskimi. Stwierdza to jasno jeden z okólników grudniadzkiego okręgu w r. 1922 nr. 101.

„Deutschtumsbund“ podważał systematycznie powagę rządu polskiego wobec obywateli polskich niemieckiego pochodzenia i całej zagranicy przez prowokacyjne odnoszenie się w sprawach wspomnianych już kolonistów niemieckich przed forum Ligi Narodów. Tak np. zarząd filii „Pommerellen Süd“ wydał okólnik dnia 14. 3. 22., wzywający owych kolonistów, by w stosunkach do władz polskich, przystępujących do likwidacji zarządzeń polskich, ustępowali jedynie tylko przed gwałtem, szczegóły którego mają wiernie opisywać. Pisemne te skargi „Deutschtumsbund“ miał gromadzić i przekazywać sekretarjatu Rady Ligi Narodów.

Kierownicy tej organizacji usiłowali szerzyć dezorganizację w wojsku. Kierownik „Deutschtumsbundu“ w Działdowie na Pomorzu, Hugo Richard, propagował wśród żołnierzy polskich miejscowego garnizonu dezercję. W ciągu zaledwie dwu miesięcy jej trwania z samego garnizonu działdowskiego zbiegło zagranicę, do Niemiec 40 żołnierzy polskich.

„Deutschtumsbund“ stał na stanowisku wszechniemieckim, idąc ręką w rękę z rządem Rzeszy, zmierzającym do restauracji byłego cesarstwa i do wprowadzenia w życie idei zbrojnego cawetu wojennego wobec Zachodu i Polski. Wysłał tedy depesze hołdownicze do zmarłej b. cesarzowej niemieckiej; prowadził w maju 1922 gwałtowną propagandę wśród pomorskich obywateli polskich niemieckiego pochodzenia; agitował za jaknajliczniejszym braniem udziału w uroczystościach, poświęconych myśli rewansu wojennego, urządzanych w Prusach Wschodnich.

Doszło do tego, że tczewski zarząd okręgowy wystawiał przepustki, posiadacze których mogli byli udawać się przez Gdańsk do Prus Wschodnich bez paszportu polskiego. Mało jednak jeszcze tego! Oto dwu członków zarządu tczewskiego, Weissmann i Engelbrecht przybyli 31. maja 1922, tj. tuż przed uroczystością Hindenburga, w Prusach Wschodnich na granicę Prus od strony Gdańska i przepuszczali do Prus jadących bez paszportów polskich.

Po strasznej katastrofie.

Z Tokio donoszą: Wskutek trzęsienia ziemi zapadły się budynki w ogrodzie zoologicznym i pozabijały mnóstwo zwierząt. Wiele bestji jednak uciekło z klatek na miasto, roznosząc niesłychaną panikę między i tak przerażoną do szaleństwa ludnością. Zwierzęta, z początku przestraszone i ogłupiałe niezwykłą sytuacją, rzuciły się następnie na ludzi, rozszarpując ich i pożerając. Ze szpitala warjatów na przedmieściu Matsui wyrwali się równocześnie obłąkani a nie oceniając niebezpieczeństwa, gonili dzikie zwierzęta i padali naturalnie ofiarą ich krwiożerczości. Działo się to wszystko na ulicach objętych pożarem. Sceny te były podobno tak straszne, że wobec nich bledną „Pochodnie Nerona“.

Wielki kłopot obok akcji ratowniczej sprawiają bandy Koreańczyków, które rzuciły się na plądrowanie zniszczonego miasta. Wojska japońskie toczą z nimi formalne bitwy i urządzają w szeregach tych bandytów rzeź bezwzględną.

Na pierwszą wiadomość o katastrofie nadpłynęły z wód chińskich okręty i dzunki z morskimi piratami w celach rabunkowych. Straże nadbrzeżne atoli nie pozwoliły im wylądować i wiele statków zatopili strzałami armatnimi.

Amerykańskie statki, które przybyły Japonii z pomocą, do nieegzystującego już portu Jokohamy mogły dopłynąć tylko na odległość 20 kilometrów, bo Jokohama jest otoczona jeszcze nieprzebitym kłębowiskiem dymów a na morzu przed portem pływają kadłuby rozbitych okrętów, łodzie, szalupy, tratwy i inne materiały marynarskie, które tamują dostęp do portu. Te okręty, które ocalały, dostają od amerykańskich statków ratunkowych żywność i wodę.

Na drodze do Jokohamy angielskie okręty patrolujące nie spotkały ani jednego parowca z wielkich linii Pacyfiku, choć były się one powinny na tej linii znajdować. Zachodzi obawa, że pochłonęło je w krytycznych godzinach morze. Tylko na wyskości Siedmiu Wysp widziano rozbite kadłuby okrętowe bez załogi. O ile okręty Pacyfiku zatoneły, to liczba ofiar z pośród Europejczyków wzrosłaby o kilka tysięcy ludzi.

Rozpoczęły się już prace koło uprzątnięcia gruzów w stolicy i zabezpieczenia tego majątku, jaki się da jeszcze uratować. Ponieważ rozkładające się trupy zarażają powietrze, a o ich grzebaniu nawet mowy być nie może, więc wszystkie ciała wrzuca się do płonących wciąż jeszcze domów. Mimo to panuje obawa, że wybuch różnych epidemii jest nieunikniony.

W Jokohamie i w Tokio odprawiają się na ulicach nabożeństwa żałobne za dusze zmarłych. Ulice po ugaszeniu pożaru wypełniły się ludźmi w żałobie, którzy chodzą od domu do domu i specjalnie w przygotowane ogniska rzucają znalezione trupy. Jest to

jedyny sposób by ocalić miasto przed zarazą grożącą z powodu rozkładu trupów.

Z Ossaki donoszą o śmierci konsula francuskiego w Jokohamie, Pawła Dejardin. Konsul francuski w Kobe donosi, że pożar w Tokio został ostatecznie ugaszony, i że wszystkie zapasy złota i srebra jak również banknotów i obligacji, znajdujące się w banku państwa zostały uratowane.

Wszystkie szpitale przepełnione są rannymi. Wśród rannych znajduje się generał konsul angielski Horner i konsul angielski w Jokohamie Griffith.

Tokio jest całkowicie zniszczone na przestrzeni 17—18 km. kw. Leżąca przed zatoką tokijską wyspa Oshima (10 tys. mieszkańców) zaginęła bez śladu w otchłani morskiej. Sprawa aprowizacyjna na spustoszonych obszarach zaczyna się zastrzącać. Rząd japoński zarządził wybudowanie w Tokio i Jokohama wielkich obozów barakowych dla bezdomnych. Rozdział ryżu dotąd odbywający się w bardzo niewielkich ilościach ma być dokonywany w drodze urzędowej. Tłumy bezdomnych, stojących przy miejscach, gdzie ryż wydają, mają osiągać 2 km. długości. Ponieważ w okolicy Tokio i Jokohamy wszystkie zapasy benzyny zostały zniszczone, więc Rząd nie mógł ustawić regularnej komunikacji autobusowych. Telegraficzne linie z Tokio do Ossaki i Kobe zostały naprawione i w ten sposób Japonia odzyskała połączenie z międzynarodową siecią kablową.

Zły doradca.

Zazdrość jest uczuciem tak starym, jak sama ludzkość. Zazdrość jest przyczyną tylu nieszczęść, wywołuje ona tyle wszystkich zgubnych skutków których świadkami jesteśmy niemal codziennie.

Człowiek zazdrosny gotów jest posunąć się do największej zbrodni, przeto słusznie nazwano zazdrość uczuciem zbrodniczym, bandyckim.

Ludzie zazdrośni gotowi są rzucić oszczerstwo, nie powstrzymują się od najdalej idącej podłości, dobre imię człowieka, honor zmieszają z błotem, byle dać ujście swemu nikczemnemu uczuciu. — Zawistne oczy człowieka na wszystko patrzą krzywo, smuć się szczęściem bliźniego, z nieszczęściem jego wesela się i radują —

Uczucie zazdrości nie jest uczuciem społecznym, obywatelskim. Człowiek znajdujący się pod wpływem tego uczucia, będzie wolął raczej iść do wroga swego zacieklego, aniżeli pomóc swemu bratu —

Gdyby w społeczeństwie przeważało to uczucie, to zaiste los takiego społeczeństwa byłby godnym żałowania. — Czy da się wtedy pomyśleć jakkolwiek zdrowa akcja, kierunku naprzykład oczyszczenia i unarodowienia nacji polskiej?

Nie, człowiek zazdrosny, pójdzie kupi i sprzeda u swego wroga — Jemu jest obojętne, że ten wróg tuczy się jego krwią i zyski obraca na zwalczanie polskości, ale natomiast taki człowiek będzie się z zazdrości wściekał, gdy spostrzeże, że polskie przedsiębiorstwo, czy Polak, będzie się materialnie rozrastał. —

Czyż człowiek taki może być nazwany obywate-

lem państwa, Polakiem. — Nie! — jest to szkodnik najwyższego typu. — Dla niego nie ma nic droższego ponad swoje własne podłe uczucie —

Takich ludzi nie boli, gdy Niemiec-hakatyta, żyd pejsaty z dnia na dzień staje się coraz bogatszy, zakupuje majątki, gdy kurczy się posiadłość narodowa; taki człowiek nie ma słów potępienia dla sprzedawcy, ale człowiek zazdrosny obryga błotem, czerni, onlwa rodaka, gdy temu zaczyna się dobrze powodzić. —

Widzimy i słyszymy nieraz jak zazdrosne oczy krzywo patrzą na rodaków, którzy usilną pracą, energią, zmysłem przedsiębiorczości wchodzą na wyżyny, wstają w zamożność. —

Niech się rozwijają, niech mnożą stan posiadania Polski, życzyć im raczej tego należałoby, niż zazdrościć. — Jeśli nie oni, to w takim wypadku elementy nam wrogie zdobędą niepodzielnie wszystkie placówki, a naród polski zepchnięty zostanie do roli żydowskiego pacholka, do roli najmity na własnej ziemi, który krwią swoją tuczyć będzie tych, którzy za granicą nas w bezczelny sposób oczerniają, którzy radzi sprzymierzyć się z każdym, kto przeciw Polsce. —

Zazdrość nie jest więc uczuciem obywatelskim; zazdrość to wykult tej podłości, która radaby brata utopić w szklance wody, byleby obcy mógł wypłynąć. — Tępmy w sobie to uczucie, a przejmijmy się zasadą miłości do wszystkiego co nasze, co swojskie. Wtenczas tylko zdołamy wejść na wyżyny i stanąć w rzędzie ludów kulturalnie i ekonomicznie przodujących, gdy zdołamy wykrzesać z siebie największą sumę walorów osobistych i społecznych. —

Naród jako całość, jako suma jednostek energicznych, samodzielnych, zamożnych, będzie jako taki sam potężny, silny i na trwałych podstawach oparty. Nie gorszymy się zatem objawami wzrastania jednostek w zamożność i się o ile tylko zdobywają i wywalczają sobie stanowisko osobiste zaletami, przedsięwzięciami i wszystkimi uczciwymi drogami. —

Możemy wszyscy w tej walce o byt współzawodniczyć, możemy uprawiać uczciwą konkurencję, ale nigdy nie powinniśmy kierować się zazdrością, bo ona jest złym, najgorszym doradcą.

Chleb polski dla Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ pisze: Zaana i sztucznie w Gdańsku przez agitatorów i prowokatorów podtrzymywana i podsyłana nienawiść do Polski, ujawniła się już w Gdańsku kilkakrotnie i udzieliła się nawet sferom robotniczym. Obecnie zachodzi zmiana na leosze i być może, że w tych, którzy nas tak nienawidzili, pozyskamy, idąc drogą pokojową, nawet gorących przyjaciół. Zmianę uczuć nienawidzącej nas dotąd ludności gdańskiej spowodowało nadsyłanie w ostatnich dniach żywności z Polski, a zwłaszcza chleba. Z Polski przybywa po kilka wagonów pieczywa, które natychmiast, wprost z wagonów się rozsprzedaje. Chleb polski jest tańszy i znacznie lepszy. Piekarze gdańscy patrzą na to oczywście zawistnym okiem, gdyż nie mogą już tak śrubować cen jakby chcieli.

nie przeciw warchołom i na dany znak druga rzeź S. Bartłomieja!

Dziwaczna ta plotka, rozumie się, jak zgnyty opar unosiła się tylko nad nizinami; nie powtarzał jej nikt po dworach i pałacach senatorskich, ale w ulicy, w rynku, pomiędzy mieszczanami obiegała sobie swobodnie, i znajdowali się tacy, co jej wierzyli.

Kto ją puścił? Bóg jeden wiedział!

W najrozmaitszych formach objawiało się to uczucie, iż król, który napozór bawił się tylko z dziewczętami, o czym także wiedział świat cały, knował jakiś zamach na swobody Rzeczypospolitej.

— Al! — szeptali mali żaczekowie polityczni — odzywa się w nim krew rakuszka!

Inni śmiali się z tych bałamuctw, wcale im nie dając wiary, chociaż jakieśmy mówili, nie były one bez pewnej podstawy.

Król chętnieby był przedsięwziął coś podobnego, gdyby znalazł sprzymierzeńców. Ale oddani mu ciałem i duszą Kazanowski rozpieszczeni łaskami fortuny, wcale się do tego nie zdali. Gotowi byli słuchać, pragnąć, ale ręki do tego przyłożyć — nigdy.

Smiejszym może byłby kanclerz Ossoliński, lecz nie miał ani przyjaciół, ni poparcia. Stał odosobniony, a z królem nawet, choć się rozumieli w polityce, temperamentami i charakterami się nie godzili. Król miał jakąś odrazę do znakomitego mówcy i statysty, a Ossoliński pono niewysoko króla szacował.

Wyjazd króla nagły do Niepołomic, gdy go senatorowie błagali, aby zaniechał podróży, miał jakiś pozór ucieczki. Nie pożegnawszy nalegających, umknął przed nimi.

Zjad już zaproszony wcześniej przez pana wojewodę krakowskiego do wspaniałej rezydencji w Wiśniczu, nie zabawiwszy nawet dla łowów w tym zamczku, tylko wspomnieniami poprzedników drogim, natychmiast udał się w gościnę do niego.

Orszak króla i królowej na ten raz wcale nie odpowiadał upodobaniu w przepychu i elegancji Władysława i stosunkowo był szczupły. Dziwiono się jego skromności.

W Wiśniczu przy stole król to się zdradzał z rycerską niecierpliwością wojenną, to nagle milknął i stał się ostrygłym.

Zdawało się, że pilno mu było do Lwowa, bo dosyć pośpiesznie i nie odpoczywając prawie na Tarnów, Sędziszów, Raczków, Przeworsk, ciągnął król do

Baczność pp. Kupcy i Przemysłowcy Ogłoszenia

do zwiększonego (wystawowego) „Nowego Przyjaciela Ludu“ upr. przelać najpóźniej do czwartku dnia godz. 1 w południe. Administracja

Dzieci polskie -- japońskie

Akcja niesienia doraźnej pomocy ofiarom w Japonii zaczyna się w Polsce ożywiać. Pośle japońskiego zaczynają wpływać pierwsze na rzecz bezdomnej i głodującej ludności, również komitet wśród studentów i starszego społeczeństwa celem zorganizowania akcji pomocy, zorganizowana specjalna zbiórka pod hasłem: polskie dzieciom japońskim. Polski Czerwony krzyż, Towarzystwo polsko-japońskie, stowarzyszenie polskich i zjednoczenie polskich stowarzyszeń, polski i japoński komitet pomocy ofiarom katastrofy japońskiej i ogłoszono odezwę wzywającą do obywateli humanitarnego wobec nawiedzonych ludności.

Złagodzenie konfliktu włosko-grecki Żądania Rady Ambasadorów w Grecji.

Rada ambasadorów zaznacza w swej Grecji, że przyjęła do wiadomości notę rząd grecki oświadczając gotowość udzielenia zadośćuczynienia za zamordowanie oficerów o ile zostanie dowiedzione, że jest za nie odpowiedzialny. Rada ambasadorów stwierdza, że dokonane zostało na terytorium greckim morderstwo są charakteru politycznego, wobec grecki zostaje pociągnięty do odpowiedzialności i ponosić konsekwencje. Rada ambasadorów więc następujące żądania: 1) Rząd grecki musi najwyższych dygnitarzy wojskowych wyrazić lewanie przedstawicielom komisji do wyliczenia bożeństwo żałobne w obecności wszystkich rząd greckiego. 3) W dniu pogrzebu w Atenach, sprzymierzonych zawiązać do portu Phaleron grecka powita flagi Włoch, Anglii i Francji salwą strzałów. 4) Zwłokom ofiar oddane będą składowe. 5) Rząd grecki zobowiązuje się do winnych i surowo ich ukarać. 6) Specjalna w skład której wejdą przedstawiciele Włoch i Japonii a której przewodniczyć będzie Japonii, skontroluje działalność rządu. Sledztwo musi być ukończzone do 27 bm. a edzieli komisji śledczej wszelkich praw i zapewni jej bezwzględne bezpieczeństwo.

I. Kraszewski. 88

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

Ja, oprócz moich pułków tych, mam i kozaków. Mogę ich puścić na panów szlachtę. Jeden śmiały krok taki, a całe inaczej będzie wyglądać ta Rzeczpospolita, w której teraz warchoły rządzą.

Myśli tych król nie zwierzał pewnie nikomu, oprócz przyjaciela, a Kazanowski znał nadto ich wagę, aby śmiały komukolwiek choć cząsteczkę z nich powtórzyć; tymczasem cudem jakimś, ta intuicją, którą miewają tłumy, szlachta biedna, nieprzenikająca wcale, nieświadoma, ślepa, w powietrzu czuła jakieś gotujące się na jej swobodę zamachy.

Są takie doby dziejowe, momenta, w których w istocie niewidome myśli ulatują w powietrzu, i wszyscy je czują w sobie, polykając je w każdym tchnieniu.

Dla p. Adama Kazanowskiego szczególnie król, którego on widywał we wszystkich jego przystrojeniach i nago jakim był, musiał być osobliwą zagadką.

Statuskom senatorom przybywającym do ucałowania ręki N. Pana, aby mu odradzać wojnę, a prosić o pielęgnowanie szacownego zdrowia swojego, odpowiadał śmiejąc się, iż te pogłoski o prorokowaniu wojny były niedorzeczne! On! ze swą podagrą! Zapewnił ich, że o pokój się tylko stara i niczego nie pożąda więcej.

Nazajutrz niemieccy pułkownicy słyszeli od niego wcale co innego i ostatek klejnotów szedł na wojско, na dział i prochy.

Młodzież starała się rycerską sławą rozbudzić do czynów; powołniejszym starszym obiecywał krzesła i urzędy, byle się wojnie nie sprzeciwiali.

Dla jednych więc wojny nie było wcale, dla drugich stała ona tuż, nieuchronna. Kazanowski zaś jeden wiedział, że ona nie była celem ale środkiem, i że pułki zaciągane mogły się przeciwko zburzonej obrócić szlachcie, a nawet przeciwko opornym sejmującym.

W Warszawie jakiś duch nieprzyjazny królowi rozniósł naówczas pogłoskę niedorzeczna, ale będąca signum temporis, że przyszły sejm ma się odbywać w okopach za miastem, we dworze niedokończonym biskupa kijowskiego, a dziesięć tysięcy żołnierzy sta-

Jarosławia, gdzie się właśnie sławny jarmark czyniał, a zjadł na Janów do Lwowa.

Tu odpoczywano dni kilka, które król nie ważył, oglądając kościoły i klasztory. przyjmował przybywających, miewał narady przy drzwiach zamkniętych, powoływał różnych — zajętym się okazywał bardzo.

Najgorzej na tej podróży wychodzili francuzi do wygód przywykli. Po drodze popasy i noclegi w szopach, które na większej części kraju zastępowały gospody i królowej, dla kilku najbliższych im osób krzesło, stół się znalazły zawsze, a pościel i łóżna mieli z sobą; dwór naprzódno się do słania, przynoszono mu słomę stęchlą lub potrzebniejszych sprzętów nie było.

Przeklinano kraj barbarzyński, wtem nagle jutrz zjawiał się gdzieś na stoku góry wykwintnością europejską i przepychem i z tej barbarzyi francuzi wpadali jak rzeźba dziejską przeniesieni do raju. Tych zmian nie pojąć oni nie mogli. Zdało im się, że aby cywilizacja i zbytek ocierały się tak surową prostotę.

Jeszcze niepojętszem dla nich było, że takiego panicza po europejsku wychowanego im w rozmowie i przy stole doskonale się placu, gdy na nocleg przybyli, wesóło się gołej ziemi, siedło podłożywszy pod głowę.

Mieszanina ta rycerskiego zakartowania i wykwintności była im niezrozumiałą, jak każda w ogóle.

Ze Lwowa królestwo zaprosze i udali się śniowieckich, do Wiśniowca, gdzie ich po przyjmowano. Wszędzie po takich domach wino się lato strumieniami, stoły uginają bami. Na wyjeździe musieli królestwo podarować przyjąć na pamiątkę kosztowne podarunki dostał się precudnej urdy koń pod wierze dłem i rządem turkusami i rubinami sadzonymi i koncerzem stosownymi. Mało co innego rowała kieżna wspaniałą kolebkę z srebra kami tarantowatemi, zewnątrz, wele ówczesną obitą aksamitem, a wewnątrz niezmiernie i go polsku natarczywie skończyło się na tem, że biesiadujących do łóżek podano.

Wystawowy

W sobotę i zawierać będzie poza
informacyjnym historię miasta Kępna.
Ogłoszenia przyjmuje najpóźniej do
10 godz. 5 po poł. Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.

z dochodzeniem. Komisja śledcza
nie także na obszarze Albanji, o czym rząd
uprzedzony. 7) Rząd grecki obo-
wypłacić Włochom odszkodowanie w su-
mie 50 milionów lirów. Równocześnie
sędziów przyjęła do wiadomości oświad-
czenie włoskiego, że zajęcie Korfu i kilku innych
jedynie gwarancją dla Włoch, że Grecja
nie doświadczy. Sfery miarodajne w Lon-
dynie zadowolone, że decyzja Rady Amba-
sadorów prawie identyczna z ostatnim protokołem
Narodów. Wprawdzie sprawa okupacji
została nierozwiązana, zważywszy jednakże
spór skierowany został na drogę porozu-
mienia okupacji przestała być pierwszorzędną

Zgoda Grecji.
Rząd donoszą, że Grecja przyjęła decyzję
sędziów.

Wspokojenie żądań Włoch.
Rząd przyjął do wiadomości decyzję Rady
Ambadorów. Rząd stwierdza z zadowoleniem fakt,
że żądania Włoch. Co się dotyczy sumy, którą
zapłacić, zbytniem jest zapewnić, że rząd
nie osiągać korzyści finansowych z okazji
wymordowania misji Telliniego, lecz prze-
biegając się zastosowania uznanej powsze-
dziej zasady prawa międzynarodowego, za-
żalenia kary pieniężnej przez stronę ponoszącą
włoski przeprowadzi ewakuację Korfu do-
doszycużynienia przez Grecję żądaniom
Ambadorów.

otwarcie Wystawy.

W sobotę wieczorem przybędzie do Kępna
hr. Bniński, gen. Haller, najprawdopo-
dobnie poseł Korfany, kilku radców minis-
terstwa wybitnych gości. Na powitanie uda-
ją się ze sztandarami i muzyką na dworzec,
gdzie powitanie przez p. starostę i przedsta-
wicieli. W niedzielę o godz. 9 i pół przy-
jadą ministrowie p. Witos, pp. ministrowie
Pocięcki, Szydłowski i Studziński oraz sze-
regu innych miast i wsi z całej Polski.
W niedzielę także wybitny publicysta i polityk,
redaktor Rzeczypospolitej, p. poseł Stroiński,
"Postępu" i Kolei Polskiej, p. Machalewski.
Jest także gremialny przyjazd posłów sej-
mu poludniowo-zachodnich kresów i wystawy.
Polska Agencja Telegraficzna (Pat) wysyła
zawzięciela. Celem dokonania zdjęć foto-
graficznych z najważniejszych momentów otwarcia wystawy
z Warszawy. Zgłoszono
z Poznania, Wilna, Łodzi, Kalisza,
Kraju i innych miast i wsi z całej Polski.
Wielu z nich przyjeżdża już i niebawem
zostanie. Wszelkie ekspozycje oraz całe
wystawowe ubezpieczone zostało od ognia,
ochrony placu, władze wojskowe
do Kępna oddział żołnierzy.
Na wystawę będzie z ul. Baranowskiej,
gdzie bliskości Strzelnicy, gdzie druga wy-
stawa będzie, pozatem wyjście na ul. Sien-
icką będzie do przewozu maszyn i wypro-

W sobotę wieczorem przybędzie do Kępna
hr. Bniński, gen. Haller, najprawdopo-
dobnie poseł Korfany, kilku radców minis-
terstwa wybitnych gości. Na powitanie uda-
ją się ze sztandarami i muzyką na dworzec,
gdzie powitanie przez p. starostę i przedsta-
wicieli. W niedzielę o godz. 9 i pół przy-
jadą ministrowie p. Witos, pp. ministrowie
Pocięcki, Szydłowski i Studziński oraz sze-
regu innych miast i wsi z całej Polski.
W niedzielę także wybitny publicysta i polityk,
redaktor Rzeczypospolitej, p. poseł Stroiński,
"Postępu" i Kolei Polskiej, p. Machalewski.
Jest także gremialny przyjazd posłów sej-
mu poludniowo-zachodnich kresów i wystawy.
Polska Agencja Telegraficzna (Pat) wysyła
zawzięciela. Celem dokonania zdjęć foto-
graficznych z najważniejszych momentów otwarcia wystawy
z Warszawy. Zgłoszono
z Poznania, Wilna, Łodzi, Kalisza,
Kraju i innych miast i wsi z całej Polski.
Wielu z nich przyjeżdża już i niebawem
zostanie. Wszelkie ekspozycje oraz całe
wystawowe ubezpieczone zostało od ognia,
ochrony placu, władze wojskowe
do Kępna oddział żołnierzy.
Na wystawę będzie z ul. Baranowskiej,
gdzie bliskości Strzelnicy, gdzie druga wy-
stawa będzie, pozatem wyjście na ul. Sien-
icką będzie do przewozu maszyn i wypro-

Do obywatelstwa miasta Kępna.

Z okazji Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, której
otwarcie odbędzie się dnia 16 września br. przybędą
do miasta naszego członkowie Rządu centralnego
z p. Prezydentem Ministrów na czele, p. Wojewoda
Poznański oraz znaczna liczba dalszych gości do-
stojnych.

Wobec tego obowiązkiem obywatelstwa zgotowa-
nie tak dostojnym gościom przyjęcia jaknajlepszego,
zaczem wzywam do wywieszenia chorągwi o barwach
narodowych i przyozdobienia domów swych w zielone.
Kokociński, k. burmistrz.

Wiadomości polityczne.

Anarchja walutowa w Gdańsku.

Anarchja walutowa w Gdańsku i niemożność opa-
nowania sytuacji przez czynniki miarodajne zniewala
przemysł do samopomocy. Ze źródeł dobrze poinfor-
mowanych dowiadujemy się, że przemysł gdański wy-
puszcza w tych dniach gdańskie pieniądze przemysłowe
(Danziger Industriegeld) Dwie drukarnie gdańskie do-
stały polecenie tłoczenia tych nowych pieniędzy, które
mają opiewać na mniejsze sumy, lecz przedstawiać
większą wartość od dotychczasowej marki niemieckiej.
Dalej donoszą dzienniki gdańskie, że łącznie z różnymi
sztuczkami walutowymi Niemiec stwierdzić należy, że
w Gdańsku zakupują emisariusze dla większych ban-
ków niemieckich wszelkie waluty i dewizy oraz pie-
niądze złote, stąd też pochodzą niesłychane skoki do-
lara i rekordowy spadek marki niemieckiej.

Od 10 bm zarobek dzienny robotnika portowego
wynosić będzie 32 miliony marek niemieckich.

Dr. Wachowiak — wojewodą śląskim?

Wojewoda śląski, p. Schultis, wyjechał na urlop,
z którego prawdopodobnie nie powróci na dotychcza-
sowe stanowisko. Jako następcę p. Schultisa wymie-
niają dra Wachowiaka, który zrezygnował z prezury
klubu sejmowego NPR i zrezygnować ma z mandatu
poselskiego. Kandydatura ta szczególnie przyjaźnie
przyjmowana jest przez p. Korfante przy całkowitem
poparciu premiera Witos.

Z katastrofy niemieckiej.

Berlin, 8 9 Dolar w obrotach pozagiełdowych
doszedł dziś do 66 milionów marek, a kurs papierów
wartościowych podskoczył 3 krotnie. Ten nowy dalszy
etap katastrofy marki niemieckiej znalazł swoje odbicie
na rynku towarowym, gdzie ceny bez wyjątku poszły
o 100 procent w górę. M. in. płacono za 1 kg. masła
16 milionów, mięso dochodziło do 8 milionów, jaja
były po 60 tys., a chleb od 8 bm kosztuje 2800 000
mkn.

Przed kapitulacją niemiecką w Ruhrze.

Berlin, 9. 9. Dyplomatyczny korespondent „Daily
Telegraph” stwierdza, że Francja zajmuje dalej stano-
wisko wyczekujące wobec śmiertelnej walki w Zagłębiu
Ruhr. Władze okupacyjne komunikują, że ludność
w coraz większej mierze przestaje stosować się do roz-
porządzeń niemieckich w sprawie biernego oporu.
Według informacji z Berlina kanclerz Stresemann nie
będzie dłużej zwlekał z unieważnieniem tych rozporzą-
dzeń oraz z wezwaniem do współpracy gospodarczej
w Zagłębiu Ruhr. Ekspedycja inżynierów władz oku-
pacyjnych przygotowuje się od dłuższego czasu na tę
ewentualność i z chwilą unieważnienia wspomnianych
rozporządzeń, rząd francuski da wyraz chęci współpracy
z rządem i przemysłem niemieckim nad przywróceniem
normalnych warunków w Zagłębiu Ruhr. W ciągu
miesiąca przemysł będzie mógł podjąć produkcję
w pełnych rozmiarach i płać taksy wywozowe, eks-
portować swe wyroby. Dalsze stadium nastąpi z chwilą
przedstawienia dalszych propozycji niemieckich co do
płacenia obligacji kategorii A i B w wysokości 50 mil-
ionów marek złotych.

Sprawa Zagłębia Ruhry.

„Neues Wiener Journal” donosi z kół dyploma-
tycznych, że już teraz są w toku nieoficjalne rokowa-
nia między Paryżem a Berlinem i że rezultaty
tych rokowań będą prawdopodobnie pomyślne. Rząd
Stresemanna znalazł zaufanie we Francji. W Berlinie
panuje przekonanie, że wkrótce uda się znaleźć wyj-
ście. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ostatnia mowa
kanclerza Stresemanna wywołała we Francji jaknajko-
rzystniejsze wrażenie. „N. Wiener Tageblatt” natomiast
dowiaduje się, że w kołach prawicowych zapanowało
silne wzburzenie na wiadomość o możliwości porozu-
mienia z Francją.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

Środa	12-go września Gwinton op. w.	
Czwartek	13-go „ Maurycy b. w., Noiburga p.	
Piątek	14-go „ Krzyża Podwyższenie, Kornel	
	pp. m.	
	Wschód słońca o godz.	5,29
	„ „ „	5,31
	„ „ „	5,33
	Zachód	6,23
	„ „	6,21
	„ „	6,18

MIJSCOWA.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się
w czwartek dnia 13 września br. o godz. 6,15 popo-
łudniu na sali ratuszowej z następującym porządkiem
obrad: Sprawozdanie z dokonanej rewizji Kasy Miejs-

kiej za miesiąc sierpień. Wynajem składu p. Kuza-
jowi, mieszkań pp. nauczycielkom szkoły powszechnej
i jatek rzeźniczych p. Cemplowi. Ustalenie cen za gaz,
koks i smołę, taryfy opłat od uboju i od wywozu
fekalii. Przyznanie urzędnikom i funkcjonariuszom
miejskim wyrównania uposażenia w wysokości 53 proc.
i 32 proc. Wybór członka Komisji budowlanej. Wy-
bór radców sierot. Powzięcie uchwały w przedmiocie
załatwienia sprawy tyczącej się 5 wagonów węgla.
Wnioski i głosy. Odczytanie protokołu.

— Ceny wytyczne.

Na zasadzie rozporządzenia p. Wojewody Po-
znańskiego z dnia 19. 8. 23. l. dz. 1816/23. l. Apr.
Komisja ustalająca wytyczne ceny targowe ustaliła dla
powiatu kępskiego na czas od 10 września do
17 września 1923 r. następujące ceny wytyczne na
artykuły pierwszej potrzeby:

1. Mąka żytnia	1 funt	4 000 mk.
2. Mąka pszenna	1 funt	4 000 „
3. Mięso wieprzowe	1 funt	38 000—40 000 „
4. Mięso wołowe	1 „	28 000—30 000 „
5. Ziemniaki	1 cfr.	50 000 „
6. Chleb żytni	1 funt	4 000 „
7. Mleko niezbierane	1 litr	3 500 „
8. Masło stołowe	1 funt	50 000 „
9. Masło kuchenne	1 „	45 000 „
10. Ser twaróg	1 „	8 000 „
11. Ser krajanka	1 „	9 000 „
12. Jaja	1 mendel	28 000 „
13. Okrasa świeża	1 funt	50 000 „
14. Okrasa wędzona	1 „	60 000 „

Ceny te obowiązują od poniedziałku, dnia 10 wrze-
śnia do poniedziałku 17 września 1923 r.

Kępno, dnia 11 września 1923 r.

Starosta, Kasprzak.

— Miesięczne posiedzenie Chrz. Narod. Stow.
Nauczycieli odbędzie się w sobotę, dnia 15 września
punktualnie o godz. 3 i pół popoł. w lokalu zebrani.
Uregulowanie składek konieczne. Na porządku dzien-
nym sprawozdanie delegata z nadzwyczajnego zjazdu.
Równocześnie nastąpi porozumienie z nauczycielstwem
innej organizacji celem powzięcia stanowczej uchwały
dotyczącej palących kwestii naszego stanu. Liczny
udział członków bardzo pożądaný. Zarząd.

— Kradzież na kolei. W zeszłą środę skra-
dziono w pociągu Poznań—Kępno na stacji w Jaroci-
nie p. Wacławowi Hąci z Kępna skórzaną walizkę za-
wierającą kilka milionów marek, tekę do akt, różne
dokumenty i książki bilansowe. Pomimo natychmia-
stowego pościgu sprawcę nie udało się pochwycić.

Z Poznania.

— Zakończenie strajku na kolei. Strajk pra-
cowników warsztatowych na kolei zakończył się dzisiaj.
Wszyscy pracownicy powrócili do zajęcia. Przyznany
przez komisję dodatek wielkomiński za sierpień i wrze-
sień w stosunku 20 proc. do wypłaconych pensyj ma
być uchwalony w dniu dzisiejszym.

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod
kościół w Puszczykowie. W niedzielę dnia 9 go bm,
o godz. 4 po południu odbyło się poświęcenie kamie-
nia węgielnego budującego się kościoła Matki Boskiej
Wniebowzięcia. Aktu poświęcenia dokonał ks. kano-
nik Adamski.

Z całej Polski.

— Prezydent Wojciechowski w Kaliszu.
W niedzielę dnia 9 bm. Prezydent Rzeczypospolitej
spędził dzień na zjeździe wychowawców szkół kaliskich.
Zjazd ten, który odbył się w gimnazjum w Kaliszu,
zgromadził przeszło 1000 osób, wychowawców szkół
kaliskich począwszy od 1860 roku. Prezydent doznał
bardzo serdecznego przyjęcia.

— Konferencje ministerjalne. Premier Witos
odbył dłuższą konferencję z ministrami Głabińskim,
Seydą i Kiernikiem w sprawach bieżących, zaś z min.
Szydłowskim w sprawach zaopatrzenia ludności w wę-
giel opałowy na zimę i ustalenie cen na węgiel.

Sprawa przewłaszczenia. Ministerstwo Re-
form Rolnych przeprowadza obecnie szacowanie w ży-
cie wartości ziemi rozparcelowanej od chwili powsta-
nia Głównego Urzędu Ziemskiego z majątków pań-
stwowych, której cen nabywcy dotychczas nie wyrów-
nali. Ci z nabywców, którzy natychmiast po dokonaniu
obecnego szacunku uiszczą przypadające na nich
należności, korzystać będą z 10 proc. zniżek ceny
kupna oraz uzyskają natychmiastowe przewłaszczenie.
Tym, którzy z uzasadnionych powodów nie będą mogli
cen szacunkowych uiszczyć. Ministerstwo Reform Rolnych
rozłoży tę cenę na kilkoletnie raty, przewłaszczenie
jednakowe dopiero wówczas będzie im mogło być
udzielone, kiedy Sejm uchwali odpowiednią nowelę.

— Danina lasowa. Z 1 bm. weszła w życie
ustawa o poborze daniny lasowej na cele odbudowy
kraju, ogłoszona w ostatnim numerze 87 Dziennika
Ustaw. W myśl tej ustawy rząd jest upoważniony do
pobrania jednorazowej daniny lasowej na cele odbu-
dowy kraju, przyczem przedmioty majątkowe, obciążo-
ne tą daniną, mają być wolne od ogólnego podatku
majątkowego. Daninie lasowej podlegają osoby fizyczne
i prawne, będące właścicielami lasów, których obszar
przenosi 50 ha, oraz właściciele masy drzewnej, pozos-
tałej w lesie, względnie drzewostanów leśnych, nie
zakupionych dla celów własnej odbudowy. Wysokość
daniny lasowej wynosi 30 procent masy drzewa użyt-
kowego z 10 letnich etatów rębnych, obciążonych słu-
żebnościami lasów prywatnych. Rządowi przysługujące
prawo pobrania daniny lasowej w naturze lub w vi-

— Za czyn szlachetny okradziony. Parę dni temu w Bydgoszczy w pobliżu mostu gdańskiego 6-letnia dziewczynka pozostawiona bez opieki matki zabawiając się przy rzece, przychyliła się zbyt nad

— Wycieczka francuska w Wilnie. Dnia 7 bm. wieczorem ojechała z Wilna, serdecznie żegnana przez przedstawicieli władz, miasta, uniwersytetu i społeczeństwa wycieczka francuska. W czasie dwudniowego pobytu w Wilnie, wycieczka zwiedziła miasto i jego zabytki, była podejmowana obiadami, na których wygłoszono szereg przemówień. W przemówieniach swych goście francuscy serdecznie dziękowali za pełne uprzejmości przyjęcie, jakiego tutaj doznali, nazywając Wilno „najbardziej polskiem ze wszystkich miast w Polsce.”

Rozpowszechniajcie „Nowego Przyjaciela Ludu“

Złoty polski
Dolary Stanów Zjedn.
Marka niemiecka
Funtys angielskie
Franki francuskie
Franki szwajcarskie

Ostojski, Kępno=Rynek. 925

Drukarnia Spółkowa:
w Kępnie.

KEPNO — Telefon nr. 82.

ma na składzie
Drukarnia Spółkowa w Kępnie